

KRAKUS.

SOBOTA 2 MARCA 1822. *NUMER* 44.

KRONIKA NARODOWA.

Roku 1660, Polacy pod dowództwem Stanisława Potockiego i Jerzego Lubomirskiego pod Cudnowem, przymuszają do poddania się z kilkudziesiąt tysiącznem wojskiem Kniazia Ruskiego Szeremetowa.

NOWOŚCI KRAKOWSKIE.

Kto chce wygrać za osm złotych polskich, piękny pałacyk z oranżerją, ogrodem i zabudowaniami w Warszawie na Nalewkach; niech się niespóźnia z nabyciem biletu na loterją w te mierze ogłoszoną. Biletów dostać można w Księgarni Mateckiego i w Redakcyi Krakusa. --

Trajedja, za klassyczną ogłoszona w afiszach, pod napisem: *Chodkiewicz*, niedobre tu przyjęcie znalazła i dowiodła, że *kwalifikacya* benefisowa niebezpieczną jest dla autorów. --

Opera *Tankred* nad wszelkie spodziewanie poszła pięknie, i powtórnie na żądanie Publiczności jutro wystawioną będzie. Lecz nowa dekoracya, żałować tylko każe gorliwości entrepryzy. Niemasz najprzod w niej życia. Woda ze skał spadająca, zdaje się być przymarzniętą. Gdyby artysta który ją robił, zechciał się był tylko przypatrzyć młynom naszym krakowskim na Rudawie, gdzie woda ledwie kilka łokci ma spadku; ą zobaczyłby wytryski, których jego pędzel na tak ogromnych wysokościach niewyraził. Niemówiemy już o kolorycie do swiatła niestosownym i obumarłym,

niemówiemy o jednostajności głazów, których tak piękne wzory doliny ojcowskie przedstawiają; niemowiemy nakoniec o Sycylii, kędy natura w grobach nawet swoich, zachwyca rozmaitością obrazów; a należało właśnie mieć i to na uwadze w robieniu dekoracyi do *Tankreda.* -- Pani Skibińska i Pan Zaleski zachwycali słuchaczy. Teatr był napełniony i jutro tegoż samego słusznie spodziewać się należy. --

FILOZOFIJA ŚWISTKOWSKA.

§. II. KTO SMARUJE, TEN JEDZIE.

Przysłowie to w naszym języku, jest jedno z najniewinniejszych, jako doświadczenia ludzkiego owoc; ale tylko tak długo: dopóki się odnosi do wozów, bryczek, dorożek, koczyków, koczów i karet; słowem, dopóki tylko służy za godło furmanom i stangretom. Lecz jeżeli przechodzi granice tego znaczenia i bierze się alegorycznie.... jest gorszem od sznurka jedwabnego, którym sułtan turecki obdarza swoich baszów, aby za jego pomocą mogli w kilku minutach zobaczyć się z wielkim prorokiem. -- Rzecz ta z starego rękopismu najlepiej się wyłoży.

" Jestem szlachcic od lat przynajmniej trzechset, jak mi ś. p. mój dziadek powiadał. --- Mój sąsiad Pan Krasnowolski, podobał sobie u mnie źrebca, od mojej klaczy kasztanowatej, której prababka zginęła w konfederacyi barskiej. Nalegał na mnie o niego, powiedziałem mu, że niedam!... i mniemałem, iż tego postanowienia, sam Lucyfer niezmieni. -- W tym zaproszony zostaję na ucztę do hrabiego, sąsiada w pobliskiej wiosce. Żonka moja Anula niezmiernie lubi zabawy. Pewny tedy że ją uciesze, niosę jej list, z tą chlubną dla nas drobniejszych *inwitacyą.* -- A ja, rzecze mi kwaśno, niepojadę. -- A to dla czego moje serce? -- Bo mi się niepodoba. -- Jak to zaś u szatana? -- O skądże znowu z taką *niedyskrecyą?* -- Dla czegoż niemasz jechać du-

szyczko? -- Jestem słaba, "głowa mnie boli, kolkę mam w lewym boku, -- a wreście mam dwie racye, fizyczną i moralną. Koniec końcem zostaję w domu. -- Ależ przez Boga!... odpisałem Panu Hrabiemu, że niezawodnie przyjedziemy oboje służyć mu!-- Mam racye powtarzam i na tym *punctum.* -- Powiedziałaś mi o fizycznych, ale gdzież są moralne? Możem co zgrzeszył, mów gruszeczko? -- Nicinaczej i bardzo wiele. -- Jestże sposób jakowy nagrodzić to? -- J bardzo łatwy. Ale znam jego upòr, jesteś WPan człowiek twardy, nieużyty, zimny jak skała. -- Zmiłuj się powiadaj mi. Twój pasierb, a mój syn najukochańszy, potrzebuje *protekcyi* pana hrabiego. -- Tym gorzej, zapewne mu jej odmòwi! -- A więc niebądź że srogą. „ -- Tu zacząłem całować ją po rączkach; (należy bowiem wiedzieć, że miałem w tedy rok 53ci, a moja żonka 20sty.) Łatwo sobie wystawić, kto w takim razie trybem najznakomitszym w *konjugacyach* przemawiać może. Anulka moja zaczeła się uśmiechać: (bo trzeba także wiedzieć, że kobiety lubią przychlebstwa, chociaż od nas pięciokrzyżykowych siwoszòw.) -- " Jeżeli mi uczynisz jednę rzecz, to wszystko pòjdzie najlepiej. -- Mów, co każesz Anusiu? „ -- odpowiedziałem.

Zonie powiedzieć pierwszym przypadkiem w konjugacyach czasu przyszłego: *ja każę!* jest to piekło oburzyć przeciwko sobie; ale powiedzieć drugim: *ty każesz?* jest to czarta zrobić aniołkiem. -- "Odstąpże tedy źrebca Panu Krasnowolskiemu, rzecze do mnie. -- Ależ gołąbeczku, on mi tylko daje za niego 28 czerwonych, a ja w Łęczny niechciałem wziąść 80? -- Ja tak chcę! -- „

Pan Krasnowolski, był człowiek starszy odemnie, trochę garbaty i brzydki; niemogłem przeto wydziwić się tej szczególnej za nim instancyi, lecz mimo wszelkie domysły, pozwoliłem na jej żądanie. -- W godzinę tyran przyjechał i wziął źrebca jak swego. --

W dzień rzeczonego bankietu, moja Anusia pojechała przodem do swojej przyjaciołki, z którą miały razem świetnieć na

uczcie; a ja na mojej osieroconej klaczy, ruszyłem później inną drogą. Wjeżdżam na podwórzec pana hrabiego, i spotykam na moim źrebcu Pana Krasnowolskiego, którego w rzędzie bogatym, na głos mu szacowano 200 czerwonych. Ledwie nienimieram z żalu, kiedy jeszcze ten barbarzyniec, z szyderskim rzecze do mnie uśmiechem: *Kto smaruje ten jedzie*!.. — Z początku niemogłem wcale tej alegoryi zrozumieć, lecz za wnijściem na salę, postrzegłem na szyjce alabastrowej mojej Anuli, krzyżyk złoty z brylantem, wartający może 20 czerwonych, który dawniej nosiła ś.p. matka Pana Krasnowolskiego, i niestety!.. niepytałem się o resztę!.— W kilka tygodni inny mój sąsiad wyrąbał mi morg lasu. Pozwałem go do trybunału lubelskiego. Sprawa moja była tak czystą jak Anusia kiedym się z nią ożenił. Przegrywam ją wszelako i tracę jeszcze sześć morgów lasu i łąkę.—" Ach co za niesprawiedliwość! zawołałem wychodząc z trybunału!,, — Mój patron wziął mnie na stronę i ramionami ruszywszy, powiedział mi do ucha: *Kto smaruje ten jedzie.*— Przypomniałem sobie naówczas źrebca!... przymówki grzeczne pani sędziny o kolczyki mej żony!..: ale już było za późno. — Na dobitkę, mój syn najukochańszy powraca niespodzianie ze stolicy, gdzie już od roku siedział oczekując na urząd, i listy *rekomendacyjne* pana hrabiego nieodpieczętowane przywozi. — " Cóż się to znaczy? — Nic kochany ojcze Dobrodzieju, powracam z kwitkiem; ale sekretarz Podskarbiego, powiedział mi tylko na wyjeździe pod największym sekretem: że *Kto smaruje, ten jedzie.* —

Smutniejszych potym jeszcze zdarzeń na świecie doczekać się musiałem, lecz już wtedy, jak mi tylko zaczął kto o czem rezumować, chociażby w rzeczach politycznych, odpowiedziałem mu krótko: *Kto smaruje, ten jedzie.*

NOWOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanja. Rojaliści w *Sequenza* podnieśli krucyatę, dając sobie nazwisko krzyżaków i przybierając sztandar biały z czerwonym krzyżem. — W wielu prowincyach zbierają się podobni rokoszanie przeciw nowemu rzeczy porządkowi.— Niedługo to zapewne potrwa. —

Grecya. Rząd centralny w Argos zupełnie jest urządzony. Sześciu duchownych i cywilnych składa tymczasową Juntę, z władzą nieograniczoną. Prezesem jej obrano jednomyślnie xięcia *Karadaschi* który znajduje się w Pizie we Włoszech. Wysłano zaraz po niego okręt do Liworna aby go przywiózł razem z oczekiwanym tamże xięciem *Michałem Suzzo.* (Xiążę ten znajduje się jeszcze we Lwowie.) Oprócz xięcia Kantakuzena, wysłanego do Rossyi, wysłani są deputowani do innych dworów europejskich dla ubłagania protekcyi. Senat w Argos dla zapewnienia mocarstw europejskich o czystości swoich zamiarów, wydał deklaracyą, tej osnowy: że przyszły kształt rządu Grecyi będzie zupełnie monarchiczny z konstytucyą stosowną do woli mocarstw wielkich Europy, którą z wdzięcznością przyjmą Grecy. Chcą oni tylko być wolnemi od jarzma tureckiego. —